

OSWÓJ DZIECKO Z WSZAWICĄ

MATERIAŁ EDUKACYJNY: BYŁY SOBIE WSZY



Jest pierwszy września, a poniedziałkowe południe jest bardzo ciepłe i przyjemne. Na osiedlowym boisku, oparty o drzewo, siedzi chłopiec o imieniu Paweł. Obserwuje szczęśliwą grupę dzieci, które po rozpoczęciu roku szkolnego postanowiły pograć w piłkę nożną. On sam uwielbia ten sport i jest fantastycznym zawodnikiem szkolnej drużyny oraz jej kapitanem. W jego domu stoi gablotka wypełniona po brzegi wieloma medalami i pucharami, które zdobył na meczach. Chłopiec chciałby dołączyć do dzieci biegających po boisku i zagrać razem z nimi, ale od samego rana dokucza mu swędzenie głowy. Wie, że nie mógłby skupić się na dokładnych podaniach i celnych strzałach na bramkę.

Chłopiec drapie się co chwilę. Kątem oka zauważa swojego najlepszego przyjaciela Kubę i jego siostrę bliźniaczkę Kasię. Są uczniami tej samej klasy, co on. Dzieci odziedziczyły po mamie piękne duże oczy, a po tacie idealnie proste nosy. Obydwoje mają gęste blond włosy. Są nierozłączni, więc chłopiec zawsze zabiera swoją siostrę na spotkania z Pawłem.





Rodzeństwo z szerokim uśmiechem kieruje się w stronę Pawła.

- Hej! - krzyczą obydwoje i siadają na trawie naprzeciwko niego.
- Cześć. Co u was słychać? - odpowiada Paweł, drapiąc się po głowie.
- W porządku. Cieszę się, że rozpoczął się nowy rok szkolny. Tęskniłam za panią od plastyki. Skończyłam wczoraj malować nowy obrazek. Mama powiesiła go na ścianie w salonie. Powiedziała, że mam ogromny talent - odpowiada Kasia.
- A ja nauczyłem się grać nową piosenkę na gitarze - mówi Kuba.
- To świetnie - odpowiada Paweł.
- A jak było na wakacjach? - pyta go Kasia.
- Było naprawdę fajnie. Nauczyłem się nurkować. Pływałem z delfinami i widziałem rafę koralową. Tata zabrał mnie też na mecz mojej ulubionej drużyny piłkarskiej - wymienia Paweł.
- Wow! To fantastycznie! - ekscytują się dzieci.
- Mam nadzieję, że pokażesz nam kiedyś zdjęcia z wycieczki - mówi Kuba. - Chciałbym zobaczyć, jak pływasz obok delfinów.

Paweł obiecuje, że pokaże im fotografie przy najbliższej okazji. Myśli o ciepłej wodzie morskiej, pięknej plaży i hotelowym basenie z kilkoma zjeżdżalniami. Uporczywe swędzenie głowy nie daje za wygraną. Chłopiec musi się znów podrapać.



- Hej, a może chciałbyś pobawić się z nami w detektywów? - proponuje mu Kasia.
- Tak, to świetny pomysł - dodaje szybko Kuba. - Prowadzimy śledztwo zaginięcia mojej piłki. Kilka dni temu zabrałem ją ze sobą na to boisko, ale nie pamiętam, gdzie ją odłożyłem. Może chciałbyś nam pomóc w poszukiwaniach? Moglibyśmy wszyscy później poćwiczyć strzały na bramkę.

Paweł spogląda na swojego przyjaciela i wzdycha lekko.

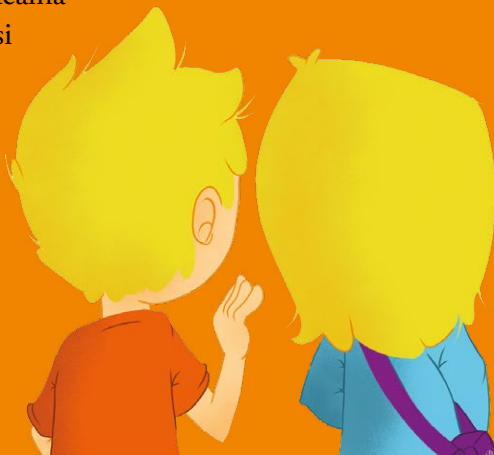
- Przepraszam was, ale chyba nie mam dziś ochoty na wspólną zabawę - odpowiada cicho. Po raz kolejny wsuwa rękę we włosy i drapie się po głowie.

Odmowa Pawła wywołuje u dzieci zdziwienie. Do tej pory chłopiec był zawsze chętny na wszystkie wspólne przygody. Nie odmówił nawet wtedy, gdy Kasia przeczytała w pewnej bajce, że żabę można zamienić w pięknego księcia i szukali nad stawem żabiego królewicza. Innym razem zbierali deszczówkę do wiaderka, aby pomóc sąsiadce bliźniaków w podlewaniu kwiatów na balkonie. Choć zmokli wtedy do suchej nitki, bawili się wspaniale.

- Czy coś się stało? - pyta go Kasia.

Rodzeństwo widzi, że Paweł nie jest dziś tak radosny, energiczny i pewny siebie jak zwykle.

- Bardzo swędzi mnie głowa - odpowiada chłopiec, wskazując palcem na swoje włosy.
- A może my ci pomożemy? - proponuje Kuba.
 - Ta sprawa wydaje się wprost idealna dla detektywów! Jesteśmy najlepsi w swoim fachu, a sprawa zaginionej piłki może poczekać.



Kasia szybko kiwa głową i uśmiecha się szeroko. Wizja kolejnej zagadki detektywistycznej bardzo jej się podoba.

- Dokładnie! Jeśli uda nam się rozwiązać twój problem, będziesz mógł do nas dołączyć. Wtedy na pewno szybko znajdziemy piłkę Kubę - mówi podekscytowana dziewczynka.
- No nie wiem... - waha się Paweł.
- Na pewno nam się uda! - zapewnia Kasia. - Nie daj się prosić. Pamiętasz, jak szukaliśmy portfela Pani Wandy? Jakimś cudem trafił do doniczki z jej ulubionymi petuniami. To była nasza najlepsza sprawa.
- Nie - zaprzecza Kuba. - Najlepsza była wtedy, gdy pomogliśmy panu Piotrkowi. Nie wiedział, gdzie podziały się jego okulary.
- To było nic! Pamiętasz, jak szukaliśmy kota naszej sąsiadki Alicji? Nie było go kilka dni. Okazało się, że utknął na drzewie i nie umiał z niego zejść - mówi Kasia.

Paweł zastanawia się nad ich propozycją. Myśli, że przecież nie ma nic do stracenia.

- Dobrze - godzi się w końcu chłopiec.
- Świetnie! - krzyczy ucieszona Kasia i przybija piątkę swojemu bratu.
 - Nazwijmy tę sprawę śledztwem śwędzącej głowy. Bierzmy się do roboty.

Dziewczynka sięga do swojej ulubionej fioletowej torebki z nadrukiem jednorożca. Wyciąga mały notesik i długopis. Gdy jest gotowa do pisania, zadaje pierwsze pytanie:

- Od kiedy swędzi cię głowa?

Paweł zastanawia się chwilę.

- Chyba od rana. Jeszcze wczoraj było normalnie. Nie musiałem się drapać. Kasia dokładnie notuje jego odpowiedź.
- A zauważyłeś coś innego, oprócz tego śwędzenia? Może wydarzyło się coś niepokojącego? - pyta Kuba.

Paweł drapie się po głowie. Przypomina sobie sytuację z dzisiejszego poranka.



- Nie smakowały mi moje ulubione płatki śniadaniowe - zauważył chłopiec.
- Hmm... to może być bardzo ważna informacja! Kasiu, zanotuj to, proszę - mówi Kuba.

Dziewczynka zerka na swojego brata i jego najlepszego przyjaciela. Zastanawia się chwilę.

- Nie jestem pewna, czy ta informacja przyda nam się do śledztwa swędzącej głowy.
- A moim zdaniem może to być istotne - informuje Kuba.
- No dobrze, zanotuję to i zapiszę obok pytań.

Kuba spogląda na pszczołę, która przelatuje obok nich.

- Już wiem! - krzyczy radośnie brat bliźniak Kasi. - A może coś cię ugryzło? Może jakiś wielki komar?
- Nie przypominam sobie niczego takiego - mówi Paweł po chwili namysłu.
- Hmm... No dobrze. Powinniśmy poszukać jakichś poszlak - mówi Kuba.

Chłopiec wstaje z trawy. Otrzebuje ręce i wyciąga lupę ze swojej kieszeni. Dostał ją od pierwszej osoby, której pomogli razem z Kasią. Była to przeziębiona ekspedientka sklepu papierniczego. Zgubiła gdzieś spinak do włosów, a dzieciaki zaproponowały jej pomoc w odnalezieniu przedmiotu. Szybko uporały się ze sprawą i otrzymały nagrody. Kuba dostał lupę, a jego siostra notesik. Postanowili wtedy rozpocząć karierę detektywistyczną, a otrzymane od ekspedientki rzeczy wykorzystują w każdym prowadzonym śledztwie.

Kuba podchodzi do Pawła.

- Czy mogę zerknąć na twoją głowę? - pyta go.



Paweł kiwa na znak zgody. Odsuwa się od drzewa, o które się opierał i pochyla się do przodu. Kuba kuca za jego plecami. Przygląda się przez lupę włosom przyjaciela. Jego uwagę przykuwają małe kropeczki o białobrazowym kolorze i owalnym kształcie. Przypominają mu ziarenka piasku. Widzi też inne kropeczki. Te z kolei wyglądają jak sezam, za którym chłopiec nie przepada.

- I co widzisz? - pyta Kasia. Chowa notes do torebki i podchodzi do swojego brata.
- Nie jestem pewien. Paweł ma we włosach coś, co wygląda jak piasek - odpowiada siostrze. - Umyłeś głowę po wakacjach? - pyta swojego kolegę.
- Tak - odpowiada chłopiec.

Kasia chwyta lupę, zajmuje miejsce Kuby i szuka dodatkowych poszlak na głowie kolegi.

- Moim zdaniem to nie jest żaden piasek. Te kropki wyglądają trochę jak łupież, ale z tego, co wiem, to ma on biały kolor i nieregularny kształt.

Dzieci wstają. Kuba chowa lupę do kieszeni, a Paweł po raz kolejny drapie się głowie.

- To co teraz zrobimy? - pyta detektywów.
- Nie jesteśmy pewni, co powoduje to swędzenie. Może wybierzemy się do Alicji? - proponuje Kasia.
- Tak, to świetny pomysł - odpowiada Kuba. - Alicja jest bardzo mądra. Na pewno nam pomoże.

Dziewczynka mieszka w tym samym bloku co bliźniaki. Chodzi do równoległej klasy i zdobywa najlepsze oceny w szkole. Pasjonuje się biologią, a w szczególności owadami. Wie niemal wszystko na ich temat. W zeszłym roku wygrała ogólnopolski konkurs przyrodniczy. W nagrodę dostała Pana Pająka - prawdziwą, włochatą tarantulę.



Alicja wyglądem i zainteresowaniami trochę różni się od swoich rówieśników. Każdą wolną chwilę spędza z nosem w książkach, a nie na boisku i placu zabaw tak jak inni. Słucha muzyki klasycznej i codziennie nosi długie kwieciste spódnice oraz słomiany kapelusz, który przypomina jej o zeszlatorocznych wakacjach. Były dla niej wyjątkowe, bo po dwóch latach oszczędzania w końcu udało jej się zbierać odpowiednią ilość pieniędzy z kieszonkowego. Dzięki nim mogła opłacić wspaniałe warsztaty edukacyjne o owadach, o których zawsze marzyła.

Paweł, Kuba i Kasia docierają do koleżanki. Drzwi otwiera im drobna dziewczynka o długich, kręconych, rudych włosach. Dzieci witają się i wchodzi do środka. Na małym fotelu zauważają grubego, nieco staroego kota, który śpi zwinęty w kłębek. Mieszkanie jest małe. Zupełnie niepodobne do ogromnego domu z basenem, który należy do rodziców Pawła. Chłopiec zastanawia się, jak Alicja, czwórka jej rodzeństwa oraz ich mama mieszczą się na tak małej przestrzeni.



- Chodźmy do mojego pokoju - mówi Alicja i prowadzi ich do niewielkiego pomieszczenia, które dzieli ze starszą siostrą.

Pokój jest przytulny. Są w nim dwa łóżka, małe biurko, szafa i regał z książkami. Na kolorowych ścianach wisi pełno plakatów z owadami i rysunków motyli, które Alicja dostała od Kasi. Miejsce po lewej stronie biurka zajmuje terrarium - domek Pana Pająka.

Paweł z zaciekawieniem przygląda się włochatej tarantuli.

- Wow! Ale ona fajnie wygląda - komentuje, wskazując terrarium. Przypomina sobie ogromnego pająka napotkanego w hotelowej łazience. Alicja uśmiecha się szeroko i siada na fotelu przy biurku, a dzieci zajmują miejsca na łóżkach.

- Co was tu sprowadza? - pyta.

- Prowadzimy pewną sprawę detektywistyczną i potrzebujemy twojej pomocy - mówi Kuba. - Znalazłabyś dla nas czas?

- Oczywiście - potwierdza dziewczynka. - Co to za śledztwo?

- To sprawa swędzącej głowy - odpowiada Paweł. - Kasia i Kuba pomagają mi odnaleźć przyczynę swędzenia.

- Dokładnie - potwierdza Kasia, energicznie kiwając głową. - Podejrzewaliśmy u niego łupież, ale nie jesteśmy pewni.

Kasia podaje swój notesik Alicji. Detektywi przedstawiają jej całą sprawę i opisują zebrane poszlaki. Dziewczynka słucha ich uważnie, śledząc wzrokiem informacje zapisane w notesie.

- Czy mogę popatrzeć na twoje włosy? - pyta Pawła.



- Tak - odpowiada chłopiec.

Alicja oddaje notesik Kasi i zajmuje miejsce za Pawłem. Nachyla się nad jego głową.

- O, tu na karku jest zaczerwieniona skóra - rzuca pod nosem.

- O matko, coś się tutaj porusza!

- Co to takiego? - pyta zdziwione rodzeństwo.

Paweł się niepokoi. Coś zamieszkało na jego głowie?

- Hmm... Coś jak komary, ale nie mają skrzydeł - odpowiada Alicja.

Dziewczynka zauważa też owalne kropeczki, podobne do ziarenka piasku, o których detektywi mówili jej wcześniej. Są przytwierdzone do włosów.

- Och, to chyba jajeczka. To muszą być gnidy - mówi do siebie Alicja.

- Sporo tego na szyi i za uszami... Są też strupki.

Mocno zaciekawione dzieciaki nie mogą się doczekać, aż Alicja skończy przeglądać włosy Pawła. Czują, że dzięki niej nastąpi przełomowy moment w ich śledztwie i będą coraz bliżej rozwiązania sprawy swędzącej głowy.

- I jak? Wiesz już coś? - pyta Kasia.

Alicja jest nadal skupiona na szukaniu poszlak i nie odpowiada od razu. Mija kilka minut.

- To wszy i gnidy - mówi w końcu.

- A co to takiego? - pyta Kasia.

- Wszy to takie małe owady, które wyglądem przypominają komary i podobnie jak one lubią krew. Nie mają skrzydeł i nie umieją latać ani skakać - tłumaczy Alicja. - Przemieszczają się dzięki sześciu odnóżom, którymi chwytają się włosów. Na naszych głowach mają idealne warunki do tego, żeby zrobić sobie dom.
- A co to te gnidy? To jest to samo co wszy? - pyta Kuba.
- Nie - zaprzecza Alicja. - Wszy to dorosłe osobniki, a gnidy to są ich jajka. Jedna wesz może złożyć do trzystu jajek, z których po około sześciu dniach wylęgają się wszy.

Alicja wstaje i podchodzi do regału z książkami.

- I to przez te wszy tak swędzi mnie głowa? - pyta Paweł, drapiąc się.
- Tak. Wszy, tak samo jak komary, mają specjalną rurkę w buzi, którą nakłuwają delikatnie naszą skórę. Po ugryzieniu komara często swędzi nas skóra. Z wszami jest podobnie - ich ugryzienia też swędzą - wyjaśnia Alicja.

Dziewczynka przerzuca kolejne książki, aż w końcu odnajduje właściwą. Podchodzi z nią do kolegów. Otwiera ją i pokazuje im ilustracje.

- Spójrzcie. Tak właśnie wygląda dorosła wesz - jak ziarenko sezamu. Może mieć od dwóch do trzech i pół milimetra wielkości. Wszy są małe, a gnidy, czyli ich jajka, są jeszcze mniejsze.

Kuba, Kasia i Paweł z zaciekawieniem słuchają opowieści Alicji i przyglądają się ilustracjom.

- Gnidy można pomylić z łupieżem, ale łupież da się łatwo usunąć. Paweł, spróbujesz potrząść swoje włosy palcami? - Alicja prosi chłopca.



Paweł robi to, o co poprosiła go dziewczynka. Alicja odkłada książkę na regał i podchodzi bliżej chłopca. Sprawdza, czy nic nie zlatuje mu z głowy. Nie zauważa niczego takiego i kontynuuje:

- Widzicie? Gnidy są trudne do usunięcia, bo przyczepiają się do włosa specjalną klejącą substancją.
- Ale skąd mogły się one wziąć na mojej głowie? Przecież codziennie się myję! - mówi oburzony i zaniepokojony Paweł.
- Och, ich pojawienie się wcale nie jest związane z brakiem higieny. Nawet ktoś, kto myje się trzy razy dziennie, może mieć wszy - wyjaśnia Alicja i uspokaja tym chłopca. - Wszom jest zupełnie obojętne, czy masz krótkie, czy długie włosy. Mogą przejść na każdego człowieka; kobiety i mężczyźni, dorosłych i dzieci, bogatych i biednych.
- Hmm... Jednego dnia wybraliśmy się z rodzicami na safari. Może zarażem się od jakiegoś zwierzęcia? - sugeruje Paweł.
- Nie, to niemożliwe. Nie można zarazić się wszami od zwierząt - zaprzecza dziewczynka.
- To w takim razie skąd się one wzięły? - pyta Paweł.
- Wszy przemieszczają się z jednej osoby na drugą. W ciągu minuty są w stanie przejść nawet dwadzieścia trzy centymetry. Można zarazić się na przykład w trakcie zabawy lub uprawiania sportu - odpowiada Alicja.

Paweł zastanawia się, kiedy mógł mieć bezpośredni kontakt z kimś zarażonym. Wydaje mu się bardzo prawdopodobne, że wszy mógł przywieźć z wakacji. Przypomina sobie, że poznał w hotelu kilkoro dzieci w jego wieku, z którymi bawił się w wolnym czasie. Dzieli się tą informacją ze swoimi kolegami.

- Zarażić można się też przez kontakt z pościelą, ozdobami do włosów lub nakryciami głowy osoby zarażonej - dodaje Alicja. - Ale skoro mówisz, że spędzałeś czas w hotelu z różnymi dziećmi, to pewnie którejś z nich miało wszy. Musiały przejść na ciebie w trakcie zabawy.
- Alicjo, jesteś wspaiała! Dzięki tobie udało nam się rozwiązać kolejną sprawę detektywistyczną - mówi ucieszona Kasia.

- Och, nie ma sprawy. To nic takiego - odpowiada Alicja, a na jej białych policzkach pełnych piegów pojawiają się rumieńce. - Musicie wiedzieć o jeszcze jednej ważnej rzeczy - dodaje.
- Jakiej? - pyta Kuba.
- Wszy i gnid trzeba się pozbyć jak najszybciej. Każda głowa, na której rosną włosy, może być dla nich nowym domkiem. A nie chcemy przecież, żeby wszy przechodziły na kolejne osoby - wyjaśnia Alicja.

Dzieci potakują, zgadzając się z dziewczynką. Paweł jest nieco zaniepokojony faktem posiadania na swojej głowie niechcianych lokatorów. Zastanawia się na głos, czy pozbycie się wszy będzie łatwe.

- Nie ma się co obawiać. Na pewno znajdziemy jakieś rozwiązanie - mówi Kasia.
- Tak. To tak jak z przeziębieniem. Łatwo jest się zarazić, ale leczenie wcale nie jest takie trudne - mówi Alicja.

Dzieciaki robią burzę mózgów. Nie brakuje im kreatywności, stąd co chwilę powstają coraz to ciekawsze pomysły na pozbycie się wszawicy. Kuba proponuje obcięcie Pawłowi włosów. Kasia rozważa zbieranie wszy i gnid przy pomocy taśmy klejącej i pęsety. Paweł zastanawia się nad kilkugodzinnym moczeniem włosów w ciepłej wodzie z płynem do naczyń, ale Alicja wybija im te pomysły z głowy.



- Znam pewną panią zielarkę w podeszłym wieku - mówi Kasia. - Nasza babcia chodzi do niej, gdy bolą ją plecy. Babcia mówiła, że ta pani zawsze używa tradycyjnych i naturalnych sposobów leczenia. Może mogłaby nam pomóc?

Alicja zastanawia się przez chwilę i przypomina sobie o dawnych metodach radzenia sobie z wszawicą.

- Moja mama opowiadała mi kiedyś, że gdy była mała, to koledzy z jej klasy mieli wszy i gnidy. Mówiła, że aby się ich pozbyć, musieli moczyć włosy w occie. Zostawiano je w czepku na kilka godzin. Wspominała też, że czasem zamiast octu nakładano na włosy coś tłustego. Później trzeba było je rozczesać i ręcznie wybrać niechcianych lokatorów - mówi dziewczynka.
- Czyli trzeba nałożyć Pawłowi majonez na włosy? - pyta rozbawiony Kuba.
- Chyba tak, ale mama mówiła też, że takie domowe, naturalne sposoby były czasochłonne i nie do końca skuteczne - odpowiada Alicja.
- Wydaje mi się, że pani zielarka nie będzie w stanie nam pomóc.
- A może są na to jakieś leki? - zastanawia się Paweł, drapiąc się po głowie.
- Tak, chyba coś słyszałam. Wydaje mi się, że istnieją odpowiednie preparaty, ale ja się na tym nie znam - odpowiada Alicja.
- W takim razie co robimy dalej? - pyta Kuba.

Mama Alicji mogłaby pomóc dzieciakom, ale jest teraz w pracy. Podobnie rodzice bliźniaków i Pawła. Dzieciom wydaje się, że są zdane na siebie, jednak Alicja wpada na pewien pomysł.

- Hej! A może wybierzemy się do mojego wujka? - proponuje dziewczynka.
- Do pana Karola, który uczył kiedyś chemii w naszej szkole? - pyta Paweł.

- Tak - przytakuje Alicja.
- Pan Pączuś jest świetny! - woła Kasia.
- Pączuś? - dopytuje zdziwiona Alicja.
- Tak, nasi rodzice tak na niego mówią - wyjaśnia Kuba.
- Moi też - dodaje Paweł. - Nie jestem pewien, skąd wziął się ten pseudonim, ale rodzice mówili mi, że Pączuś ich uczył, gdy chodzili do szkoły.

Pan Karol jest emerytowanym nauczycielem chemii. Zdobył sympatię dzieciaków dzięki warsztatom doświadczalnym. Przeprowadza je od czasu do czasu w ich szkole w ramach zajęć dodatkowych. Robi eksperymenty, miesza różne substancje i potrafi zaciekawić publikę. Choć czasem mówi chemicznym językiem, którego nikt nie rozumie, to i tak jest uwielbiany przez uczniów.

- Wujek Karol na pewno będzie wiedział, jak nam pomóc. W końcu na chemii zna się jak mało kto! - mówi Alicja.
- To dobry pomysł - potwierdzają dzieci.

Kasia cieszy się, że Alicja dołącza do grona detektywów. Dzieci zbierają się i wyruszają do sąsiedniego bloku, w którym mieszka pan Karol. Jest on nieco roztrzepany i zwariowany człowiekiem z ogromną pasją do chemii. Na co dzień nosi poplamiony fartuch i okrągłe okulary z dużymi oprawkami. Na biurku w gabinecie trzyma ulubionego pluszaka z dzieciństwa w kształcie konia. Nazywa go Koniem Kopytnym i pozwala mu obserwować swoje eksperymenty.

Dzieci docierają pod mieszkanie pana Karola. Drzwi są lekko uchylone. Paweł puka, ale nikt nie odpowiada.

- Wujku! Jesteś tu? - woła Alicja.

Dzieci wchodzą do środka i kierują się do ukochanej pracowni chemika. Alicja otwiera cicho drzwi i zagląda do środka. Nad biurkiem pochyła się wysoki i szczupły mężczyzna o siwych włosach. Miesza kolorowe płyny



w probówkach i mówi coś do Konia Kopytnego chemicznym językiem. Jest tak zajęty, że nie zauważa obecności dzieci.

- Wujku! - krzyczy Alicja i radośnie kieruje się w jego stronę. Mężczyzna wypuszcza z rąk mieszane przez niego substancje. Probówki spadają na podłogę i rozbijają się w drobny pył. Rozlana ciecz zabarwia dywan. Alicja zatrzymuje się w pół kroku. Pan Karol odwraca się i ciężko wzdycha.

- O matko! Ale mnie przestraszyliście - mówi do dzieci.
- Przepraszamy - odzywa się skruszona Alicja.
- No nic. Posprzątam to później - mówi pan Karol i macha ręką.
- Z czym przychodzicie?
- Prowadzimy sprawę swędzącej głowy - odpowiada Kasia.
- Dzięki pomocy Alicji odkryliśmy, że Paweł ma wszy i gnidy. Nie jesteśmy do końca pewni, jak się ich pozbyć - dodaje Kuba.
- Tak, dlatego przyszliśmy do Pana po pomoc. Na pewno zna pan jakiś preparat, który rozwiąże mój problem - mówi Paweł.
- Ach, rozumiem. Istnieją różne preparaty, które przerywają cykl życiowy pasożytów. Dzięki temu rozprzestrzenianie się wszawicy zostaje zahamowane - odpowiada pan Karol.
- I gdzie można dostać taki preparat? - pyta Paweł.
- Jak to gdzie? W aptece - odpowiada Pączuś, bawiąc się guzikiem.
- Możemy się do niej wybrać.

Dzieciaki oraz pan Karol wychodzą z mieszkania. Droga mija im w przyjemnej atmosferze. Docierają do apteki po kilku minutach. Po wejściu do środka wita ich miła farmaceutka, stojąca za ladą.

- W czym mogę pomóc? - pyta wesołym głosem, zerkając na dzieciaki.



- Dzień dobry - odzywa się pan Karol. - Potrzebujemy skutecznego preparatu na wszy. Ten młodzieniec nabawił się ich ostatnio. Przyszli do mnie całą grupą prosić o pomoc.

Pan Karol wskazuje na Pawła i jego kolegów, trzymających się lekko z tyłu.

- Dobrze. A czy we włosach są tylko wszy, czy gnidy również? - dopytuje pracownica apteki.
- Są też gnidy! Widziałam pełno jajeczek - mówi Alicja.
- Rozumiem. Istnieją różne preparaty. Jedne działają wyłącznie na wszy, a inne na wszy oraz gnidy. W przypadku waszego kolegi trzeba będzie zastosować substancję, która działa także na gnidy.

Farmaceutka odwraca się i zaczyna przeszukiwać regały z różnymi lekami, stojące za ladą. Stawia przed dziećmi i panem Karolem kilka różnych preparatów.

- Proszę, przyjrzyjcie się tym substancjom. Preparaty mają różne składniki, przez co działają w inny sposób - wyjaśnia ekspedientka.



- Ten preparat jest dobry, ale wymaga ponownego zastosowania po kilku dniach - mówi ekspedientka apteki. Wskazuje palcem na inną substancję. - Ten z kolei działa na układ oddechowy wszy i jest też bardzo skuteczny w zwalczaniu gnid. Nie wymaga ponownej aplikacji i jest bardzo prosty w użyciu. Wystarczy popsikać dokładnie włosy i odczekać dziesięć minut, a następnie wyczesać je specjalnym, dołączonym do opakowania grzebieniem, aby pozbyć się pasożytów.

Pączęs sięga po wspomniany produkt i zaczyna czytać etykietę.

- Hmm... Weźmiemy go - mówi po chwili.

Kobieta uśmiecha się promiennie i zaczyna kasować produkt. Pączęs płaci za produkt, dziękuje kobiecie i wychodzi z dziećmi z apteki. Zatrzymują się przed wejściem.

- Proszę - mówi i podaje preparat Pawłowi. - Na mnie już pora. Muszę wyczyścić dywan. Wy też powinniście już wrócić do domów. Musicie się wyspać przed jutrzejszymi lekcjami.
- Dziękujemy panu za pomoc! Bez pana by się nie udało - mówi szczęśliwa Kasia.
- Tak, dziękuję wam wszystkim. Świetnie się spisaliście, a zwłaszcza ty, Alicjo. Teraz już wiem, co mi dolega i będę mógł się pozbyć wszawicy. W końcu przestanie swędzieć mnie głowa! - dodaje podekscytowany Paweł.
- Drobnostka. Polecamy się na przyszłość - rzuca Kuba.



Dzieci uśmiechają się szeroko. Pączęs żegna się z nimi i rusza w stronę swojego mieszkania. Alicja, Kasia oraz Kuba proszą Pawła, by dał im znać, gdy wszy znikną. Życzą mu miłego wieczoru i idą w stronę swojego bloku.

Paweł wraca do swojego domu. Po drodze rozmyśla o tym, jak wspaniałych ma przyjaciół. Wie, że zawsze może na nich liczyć. Jest im bardzo wdzięczny. Chłopiec przechodzi przez bramkę. Mija szereg równo przyciężonych krzewów i kieruje się w stronę drzwi wejściowych. W progu wita go radośnie merdający ogonem beagle z piłką w pysku. Paweł drapie się po głowie i wchodzi do salonu z ogromnym, zakrzywionym telewizorem, który wisi na ścianie. Słyszy, że w kuchni krzątają się jego rodzice.

- Mamo, tato! - woła ucieszony, podbiegając do nich.
- Cześć, synku - odpowiada tata, a mama odwraca się w jego stronę.
- Jesteś głodny? - pyta kobieta.

Paweł siada przy stole i energicznie kiwa głową.

- Bardzo! - odpowiada.
- Co dzisiaj robiłeś? - pyta tata, podchodząc do niego.

Paweł kładzie na stół preparat przeciwko wszom i gnidom. Zaczyna szczegółowo opowiadać rodzicom śledztwo swędzącej głowy, wizytę u Alicji i u pana Karola oraz zakupy w aptece. Prosi rodziców o pomoc w aplikacji preparatu na wszawicę, a mama od razu prowadzi go do łazienki. Nakładanie środka jest bardzo proste. Wyczesywanie wszy oraz gnid przebiega błyskawicznie. Paweł jest szczęśliwy, że wreszcie przestanie go swędzieć głowa i że będzie mógł normalnie bawić się z innymi dziećmi.



Nadchodzi kolejny dzień. Mama Pawła informuje dyrekcję, że Paweł prawdopodobnie przywiózł wszy z wakacji. Podkreśla, że nauczyciele powinni przekazać tę wiadomość rodzicom, zachęcając ich, aby wszyscy sprawdzili włosy swoich pociech.

Paweł nie poszedł dziś na zajęcia, choć głowa już go nie swędzi. Rodzice pozwolili zostać mu w domu. Słyszy przez okno, jak jego mama rozmawia przez telefon. Wydaje mu się, że wcześniej dzwoniła do rodziców Kuby i Kasi. Teraz jest pewien, że rozmawia z mamą Alicji.

- Tak, Paweł opowiedział mi całą historię - mówi mama. - Alicja zaraziła się wszami? Mogę polecić pani świetny preparat. Chcielibyśmy z mężem osobiście podziękować pani córce za pomoc. Gdyby nie ona, dzieciaki nie odkryłyby, że mój syn ma wszawicę. Co pani powie na to, że przyjdziemy do pani po południu i w ramach podziękowań przyniesiemy ten preparat?

Paweł przysłuchuje się rozmowie. Jest mu trochę przykro, że zaraził wszami Alicję, ale ponure myśli szybko odpływają w dal. Wie, że to nie jego wina - przecież wszy same przeszły na głowę dziewczynki.

Chłopiec spędza resztę dnia na nadrabianiu zaległości ze szkoły. Po południu jego tata wraca z pracy. Jedzą obiad i tuż po nim udają się do mieszkania Alicji. Witają się z nią oraz z jej mamą.

- Alicjo, chcielibyśmy ci bardzo podziękować - mówi tata Pawła.
- Gdyby nie ty, naszego syna dalej swędziałyby głowa. Jesteś niezwykle mądrą dziewczynką i jesteśmy ci bardzo wdzięczni - dodaje mama Pawła.

Alicja rumieni się lekko.

- Dziękuję - mówi nieśmiało.
- Przynieśliśmy preparat na wszy, o którym rozmawialiśmy przez telefon - mówi mama Pawła.

Kobieta podaje produkt mamie dziewczynki i wyjaśnia jej, jak należy go zastosować. Mówi, że warto również sprawdzić włosy rodzeństwa Alicji. Mama dziewczynki dziękuje rodzicom Pawła. Żegnają się i wracają do domu.

Przed snem chłopiec rozmyśla o tym, że Kasia, Kuba i Alicja różnią się między sobą. Nie tylko wyglądem, zainteresowaniami, ale i charakterem. Dzięki temu, że Kasia jest taka bystra, zadawała trafne pytania w trakcie śledztwa. Spostrzegawczość Kuby pomogła mu odnaleźć poszlaki na głowie Pawła. Wiedza i inteligencja Alicji sprawiły, że dziewczynka bezbłędnie zidentyfikowała wszy i gnidy. Chłopcu nasuwa się myśl, że właśnie dzięki tym różnicom, dzieci stworzyły tak zgrany zespół. Uzupełniali się, dzięki czemu sprawa detektywistyczna zakończyła się sukcesem. Nadszedł weekend. Ostatnie dni minęły Pawłowi szybko i przyjemnie. Chłopiec spędzał czas na nauce, a po lekcjach trenował z drużyną. Jest podekscytowany, bo za tydzień odbędzie się pierwszy mecz w sezonie. Na jego głowie nie mieszka już ani jedna wsza i gnida. Znowu jest wesoły i pełen energii. Zrozumiał, że wszy nie są problemem. Da się je usunąć łatwo i bezboleśnie.

Wybiera się właśnie na boisko. Jest umówiony z Kubą i Kasią na wspólną zabawę. Dociera na miejsce i widzi swoich kolegów. Wita się z nimi.

- Co robicie? - pyta radośnie.
- Kuba zagląda za zjeżdżalnię i mówi:
 - Prowadzimy śledztwo zaginięcia mojej piłki. Nadal jej nie znaleźliśmy.
 - Chętnie wam pomogę - proponuje Paweł.
 - Byłoby super! - ekscytuje się Kasia.
 - Ułożyłem wierszyk o śledztwie śwędzającej głowy. Chcielibyście posłuchać? - pyta Paweł.
 - Oczywiście - mówi Kuba, spoglądając na przyjaciela.

Dzieci kontynuują poszukiwania, a Paweł w międzyczasie przedstawia im swoją rymowankę:



Dziś na głowie problem wielki,
Zburzył on porządek wszelki.
Wszy we włosach zagościły
I zabawę urządziły.
Gryzły, ssały i kasały,
W tę i we w tę wciąż biegały.

Mnie zaczęła śwędzić głowa,
przyszła grupa ratunkowa.
Kuba z Kasią - przyjaciele prawdziwi,
Zachowali się niczym detektywi!
Wszystkie poszlaki szybko odkryli,
Razem ze mną do Alicji popędzili.

Dziewczyna wszy i gnidy odkryła,
Wieloma informacjami nas uraczyła,
Bo wszy to takie małe stworzenia,
Których obecność dosyć dużo zmienia.
Na głowach naszych jajka składają
I bardzo szybko się wylęgają.

Pan Karol pomógł rozwiązać sprawę,
A teraz przyszedł czas na zabawę.
Głowa nie śwędzi, wszy nie biegają,
Już mnie nie gryzą i nie kasają.
Można się cieszyć i nie przejmować,
szukaniem piłki Kuby zajmować.

Wszy to nie wstyd - należy zaznaczyć,
I każdemu z osobna to wytłumaczyć.
Wszy mogą dotknąć człowieka każdego,
Biednego, bogatego, małego i dużego.
To problem łatwy do rozwiązania,
Mając dobry preparat do zastosowania.



Wszy były, są i będą. Sam zdecyduj jak Twoje dziecko zareaguje na temat wszawicy jak ten problem Was dotknie.

Materiał edukacyjny wyłącznie dla dorosłych, przygotowany w celu oswajania dzieci z trudnym tematem wszawicy.

Zapoznaj się z dodatkowymi materiałami edukacyjnymi na
www.wszyzglowy.pl

Materiał Edukacyjny: Oswój dziecko z wszawicą został opracowany przez
Sirowa Poland Sp. z o.o.